

Piotr Sieradzki

Katolicki Uniwersytet Lubelski

TEORIA „SPOŁECZEŃSTWA DOZNAŃ” („ERLEBNISGESELLSCHAFT”) U GERHARDA SCHULZE

Na gruncie socjologii niemieckiej, jedną z najbardziej kompleksowych i najbardziej uznanych teorii próbujących wyjaśnić to, co dzieje się w społeczeństwach dobrobytu, jest teoria społeczeństwa doznań (Erlebnisgesellschaft) przedstawiona przez Gerharda Schulze w 1992 roku, w rozległej pracy o tymże właśnie tytule.

Podstawą teorii były badania empiryczne przeprowadzone na reprezentatywnej próbie 1014 mieszkańców Norymbergii, uzupełniane badaniami jakościowymi przeprowadzonymi przez zespół G. Schulze w 1985 roku. W rozległym, ponad 600 stronicowym, opisie społeczeństwa doznań, Gerhard Schulze odwoływał się nie tylko do badań empirycznych, ale wspierał je szerokim namysłem teoretycznym i metodologicznym. Mimo pełnienia funkcji profesora katedry metod badań socjologicznych na Uniwersytecie w Bambergu, Schulze podkreśla niedoskonałość badań empirycznych, a przede wszystkim konieczność podpierania ich teorią socjologiczną.

Teoria Gerharda Schulze ma charakter całościowy, nie ogranicza się do teorii przemian wartości, ale kompleksowo charakteryzuje społeczeństwo zachodnioniemieckie zaczynając od płaszczyzny mikrosocjologicznej, kończąc na makrosocjologicznej. G. Schulze rozpoczyna analizę od przemian świadomości zbiorowej – podstawowych kategorii, za pomocą których podmiot postrzega świat społeczny – końcowym etapem analiz jest przedstawienie nowych środowisk społecznych i „rynku doznań” (Erlebnismarkt) – czyli zjawisk makrosocjologicznych.

Tytuł „Społeczeństwo doznań” może być błędnie interpretowany jako istotowe określenie współczesnego społeczeństwa. Jednak treść pracy wyraźnie wskazuje, iż o cechach społeczeństwa można mówić jedynie w sposób porów nawczy. W tytule zawarta jest nie absolutna, ale porównawcza charakterystyka społeczeństwa. „Erlebnisgesellschaft” jest „stopniowalnym predykatem” w historycznym i międzykulturowym odniesieniu. Współczesne społeczeństwo cechuje relatywnie duże znaczenie doznań

w kształtowaniu życia społecznego. Oznacza to, że obecne społeczeństwo jest społeczeństwem doznań w większym stopniu, aniżeli dawne społeczeństwo. (Schulze 1992: 57)

Charakteryzujący współczesne społeczeństwo niemieckie wzrost orientacji doznaniowej ma rozmaite aspekty:

1. Społeczna ekspansja orientacji doznaniowej z nielicznej uprzywilejowanej warstwy na coraz szersze kręgi społeczeństwa. Dążenie do wygodnego, przyjemnego, atrakcyjnego życia to nie tylko aspiracje elit, ale szerokich mas społeczeństwa.

2. Działania zorientowane doznaniowo wymagają coraz większej ilości czasu.

Doznawaniu przyjemności ma służyć nie tylko okres urlopu, świąt, ale ma go nieść ze sobą każdy dzień.

3. Orientacja doznaniowa wywiera wpływ na coraz więcej dziedzin życia codziennego. Najpierw była ograniczona do czasu wolnego, w ostatnich dziesięcioleciach dotyczy również pracy. To nie tylko czas wolny ma sprawiać satysfakcję, każdy szuka pracy, która dawałaby radość i poczucie samorealizacji.

4. Rozwój orientacji doznaniowej ma również psychologiczny wymiar: pragnienia doznań przesuwają się z peryferii do centrum osobistych wartości, stoją niejako ponad miarą wartości i nie – wartości oraz definiują sens życia (Schulze 1992: 57).

Podstawą przemian społeczeństwa zachodnioniemieckiego, jakie badał i o jakich pisze Schulze, był wieloletni, nieprzerwany okres wzrostu gospodarczego Niemiec po drugiej wojnie światowej i wynikające z niego bardzo wyraźne podniesienie standardu życiowego dominującej części społeczeństwa. Wzrost dochodów i siły nabywczej pieniądza połączony był z redukcją ilości czasu, jaki należało poświęcić na pracę. Wynalazki techniczne usprawniły i przyspieszyły pracę zawodową, ale również funkcjonowanie gospodarstw domowych, co przyczyniło się do wzrostu czasu wolnego, który można było przeznaczyć na rozrywkę (Volkman 2000: 77) Poprzez wzrost zamożności i ilości czasu wolnego, postęp techniczny i mobilność, aktorzy życia społecznego zostali wyposażeni w „potencjał popytu na doznania” (Potentialen der Erlebnishnachfrage) (Schulze 1992: 539).

Fenomen, jakim jest obecny standard życia społeczeństwa zachodnioniemieckiego, szczególnie uwidacznia się w historycznym porównaniu. Jeszcze w XIX wieku 80% społeczeństwa żyło w ubóstwie, niedostatek nie był sprawą marginalną, ale normalnym stanem rzeczy. Choroby i śmierć były nieodłącznym elementem codziennego doświadczenia. W takich warunkach dominującą orientacją życiową była „orientacja na przetrwanie” (Überlebensorientierung). W społeczeństwie dobrobytu żywność, opieka lekarska, komfortowe warunki mieszkaniowe są dla człowieka sprawą oczywistą. Dobra podstawowe zostają zapewnione dominującej części społeczeństwa, a to, co wcześniej było zastrzeżone dla nielicznej, bogatej warstwy społeczeństwa, dziś stało się standardem socjoekonomicznych średniaków. Orientacja na przetrwanie ustępuje miejsca orientacji doznaniowej (Erlebnisorientierung). Na miejsce dotychczasowych, sytuacyjnie definiowanych proble-

mów życiowych (tzn. poprzez warunki zewnętrzne), wkraczają subiektywne problemy życiowe. Nowe egzystencjalne poglądy na życie oddziałują nie mniej strukturotwórczo niż tradycyjne problemy społeczeństwa niedoboru, tylko że w inny sposób. Pod wpływem orientacji doznaniowej zmienia się całe społeczeństwo, a stosunek do dóbr konsumpcyjnych jest tylko częścią bardziej rozległego przełomu. Pojęcie „Erlebnis” – doznanie – jest natomiast czymś więcej aniżeli terminem z zakresu socjologii czasu wolnego (Schulze 1992: 57).

Rdzeniem społeczeństwa doznań, z którego wszystko powstaje, jest określony wzór myślenia, który daje się opisać poprzez przeciwstawienie zewnętrznej orientacji. W warunkach niedostatku i ograniczonych możliwości życiowych, myślenie człowieka, nakierowane jest na sytuację zewnętrzną (ogół warunków życiowych). Obecnie, w warunkach dobrobytu, myślenie zorientowane jest wewnętrznie – na osobisty, subiektywnie pojmowany komfort i szczęście. W dalszym ciągu działa się według zasady koszt – korzyść, jednakże to działanie ma na celu wywołanie subiektywnego procesu. W zewnątrz zorientowanym myśleniu uczucia posiadają funkcję kierowania definicją obiektywnych korzyści, nie będąc ich częścią składową. Natomiast w myśleniu zorientowanym wewnętrznie uczucia wchodzą w obręb samej definicji korzyści. Klasyczny konsument żyje według filozofii posiadania, nowy konsument żyje według filozofii bycia. Produkty konsumpcyjne nie są natomiast oceniane poprzez ich wartość użytkową – celowość i funkcjonalność, ale przez ich wartość doznaniową (Schulze 1997: 77–94).

Produkty stają się nie tylko środkiem służącym określonej celowi, ale celem samym w sobie. Wzornictwo i zewnętrzny wizerunek stają się ważniejszą rzeczą, aniżeli funkcjonalność i wytrzymałość techniczna. Estetyka przysłania celowość – samochody terenowe używane są nie do jazdy w trudnych warunkach, ale mają sprawiać przyjemność w jeździe po równym asfalcie. Jednak cała ta estetyzacja (Ästhetisierung) i pseudo – estetyzacja to tylko przykład i część bardziej rozległego przełomu, który nie ogranicza się do rynku dóbr i usług. Całe ludzkie życie stało się projektem doznań (Erlebnisprojekt), nieustannie wzrasta liczba codziennych wyborów motywowanych wartościami doznaniowymi. Jednostki i zbiorowości kierują się nimi już nie tylko w przypadku wyboru dóbr konsumpcyjnych, ale także w przypadku wyboru pracy, mieszkania, partnera życiowego; wartości te kierują decyzjami dotyczącymi liczby dzieci lub bezdzietności (Schulze 1992: 12).

Aby zrozumieć egzystencjalne problemy, przed jakim staje człowiek w społeczeństwie doznań, należy przyjrzeć się bliżej znaczeniu terminu „doznanie”. W języku polskim słowo „Erlebnis” można tłumaczyć jako „przeżycie” lub „doznanie”. Oba polskie odpowiedniki nie są doskonałe. Słowo „przeżycie” w języku polskim posiada jednak dwa odrębne znaczenia, dlatego też lepiej jest tłumaczyć je jako „doznanie”, a termin „Erlebnisgesellschaft” jako „społeczeństwo doznań”. W rozumieniu potocznym doznanie (Erlebnis) znaczy mniej więcej to samo, co słowo „Eindruck” – „wrażenie”, w tym słowie wyjawia się teoria receptywnego, biernego podmiotu, która traktuje ludzi jako odbiorców wrażeń, przyrównuje ich do

plastycznej masy. Według teorii wrażeń (Eindruckstheorie), doznania pochodzą przede wszystkim z warunków zewnętrznych, które oddziałują na podmiot, w mniejszym zaś stopniu od odbiorcy wrażeń. W takim pojmowaniu doznania, ogranicza się aktywną rolę podmiotu do zmieniania zewnętrznych okoliczności, nie ma on natomiast wpływu na sposób ich odbierania. Materiał, przedmiot doznań wyobrażamy sobie jako stempel, który może się odcisnąć w taki, a nie inny sposób na odbiorcy. Taki sposób pojmowania doznań jest jednak mylny – ten sam materiał, przedmiot doznań może być odbierany w różny sposób przez różne osoby. Doznanie nie jest stemplem, który może odcisnąć się na podmiocie, odbiorcy w taki, a nie inny sposób, ale jest jedynie impulsem, z którego może powstać bardzo wiele możliwości; jest jedynie katalizatorem, a ostateczny efekt zależy od podmiotu. Dlatego też słuszne jest odrzucenie teorii wrażeń, a przyjęcie teorii „przetwarzania” (Verarbeitungstheorie). Według niej, to co pochodzi z zewnątrz, jest „przetwarzane”, „interpretowane” przez podmiot. Doznania nie są przez podmiot odczuwane, ale „czynione”. Nie ma natomiast żadnych pierwotnych doznań, które dopuszczałyby tylko jeden sposób odbioru. Podmiot jest nie tylko przedmiotem oddziaływania, ale także „przetwarza” dany materiał (Schulze 1992: 44–62). Dlatego też „projekt pięknego życia” okazuje się czymś bardziej skomplikowanym niż zamiar manipulowania zewnętrznymi okolicznościami, na które miałyby się reagować w taki, a nie inny, przewidywalny, powtarzalny sposób. Wraz ze wzrostem dobrobytu materialnego i przestrzeni możliwości, w miejsce problemów związanych z brakiem środków wkraczają problemy ze znalezieniem celu.

W życiu ludzi w społeczeństwach niedoboru istnieje jeden integrujący czynnik – napięcie między niespełnionymi potrzebami a obiektywną materialną sytuacją. Ich działania motywowane są przez problemy niedostatku, ich myśli mają konkretny temat, ich istnienie ma konkretny kierunek. Człowiek w społeczeństwie doznań musi sobie samodzielnie odpowiedzieć na pytanie, czego właściwie chce, do czego dąży. Fundamentalne pytania o sens życia nigdy nie były obce człowiekowi, były jednak bardziej problemem klas wyższych, klas uprzywilejowanych materialnie, a jeśli pytali o to „zwykli” ludzie, to z pewnością nie stanowiło to centralnej kwestii ich życia. Im bardziej pozytywne doznania stają się sensem życia, tym większy pojawia się strach przed nie spotkaniem takich przeżyć. Zagrożone staje się nie tyle życie człowieka, co jego sens (Schulze 1994: 40). Dlatego też życie w społeczeństwie doznań nie jest łatwym zadaniem i wiąże się z wieloma obciążeniami nie o charakterze ekonomicznym, ale egzystencjalnym. „Wewnątrz zorientowane” myślenie i działanie dostarcza człowiekowi nowych trudności. Im więcej posiadamy możliwości – tym trudniej zdefiniować nam potrzeby.

Podstawowym problemem człowieka żyjącego w społeczeństwie doznań jest niepewność. Brak jasno określonego sensu życia nie jest czymś nowym, ale nowym jest społeczne rozszerzenie tego problemu – nie dotyczy już on jedynie elit, nie jest domeną filozofów i humanistów, ale wyzwaniem, z jakim musi uporać się każdy człowiek. Ponieważ uczucie satysfakcji i szczęścia nie pochodzi jedynie od

zewnętrznych bodźców, ale także od wewnętrznego ich odbierania, nigdy nie ma pewności, czy można uzyskać zamierzony efekt. Niepewność, jako zjawisko towarzyszące orientacji doznaniowej, ma dwa źródła: po pierwsze w otwartości form refleksji, po drugie w nieobliczalności doznań pierwotnych.

Drugim problemem egzystencjalnym jest rozczarowanie. Przy wielkiej liczbie ofert oczywista jest nieustanna poprawa jakości produkcji. Poprzez ciągłą wymianę i uzupełnianie rzeczy codziennego użytku poprawia się obiektywnie jakość życia, ale subiektywny wymiar poprawy jest niewielki, co potwierdzają wskaźniki społecznego zadowolenia. Nowo nabyte rzeczy szybko się nudzą i nabywają stygmat przedawnienia, a zaobserwować można to choćby w przeciągu jednego roku (Schulze 1992: 63). Cały czas trzeba robić miejsce dla następnych. Tylko w szczególnych przypadkach nabycie jakiegoś dobra oznacza spełnienie długo trwającego pragnienia. Rzadko trzeba o te przyjemne rzeczy walczyć i ponosić ofiary. W tych okolicznościach zwykło się oceniać ofertę nie według jej całkowitej wartości, ale według minimalnych różnic między ofertami. W postrzeganiu te poboczne rzeczy wychodzą przed rzecz najważniejszą, Zdolność do cieszenia się wartością użytkową produktu chroni przed szybkimi rozczarowaniami – radość odczuwa się dlatego, że dana rzecz spełnia cel, dla którego została kupiona. Kiedy na pierwszy plan wysuwają się wartości doznaniowe produktu – satysfakcja z niego jest ulotna i szybko następuje rozczarowanie. Orientacja doznaniowa staje się głodem, który nigdy nie dopuszcza zaspokojenia. H. Opaschowski wprowadza też pojęcie „stresu czasu wolnego” (Freizeitstress) (Opaschowski 1988: 150). Weekend, urlop, spędzanie czasu z partnerem i inne dziedziny życia popadają w „nacisk oczekiwań” (Erwartungsdruck) (Schulze 1992:65).

Społeczeństwo doznań to nie tylko zwiększony wzrost komfortu życia i zmiana świadomości i orientacji życiowych, ale także przemiana procesów grupotwórczych, powstawanie nowych środowisk społecznych, nowych stylów życia, to nowe wyzwania w zakresie polityki kulturalnej, a także powstanie nowego zjawiska makrosocjologicznego, jakim jest „rynek doznań” (Erlebnismarkt).

Kryteria konstituowania się grup społecznych i relacji między tymi grupami ulegają zasadniczej zmianie. Następuje „dewertykalizacja” (Dewerikalisierung) struktury społecznej. Nie oznacza ona jednak indywidualizacji, ale kształtowanie się grup społecznych na innych zasadach. Położenie społeczne, warunki materialne odgrywają zdecydowanie słabszą rolę w powstawaniu nowych grup. W miejsce relacji, jakie niegdyś człowiek wchodził w sposób niejako narzucony, przypisany, odgórny, nie mając wpływu na klasę społeczną, warstwę społeczną czy też środowisko, w jakim się rodził, wychowywał i pozostawał niezmiennie przez całe życie, wchodzi zupełnie inny typ stosunków społecznych. W relacjach nowego typu człowiek staje się aktywnym podmiotem – sam decyduje o środowisku, w którym będzie egzystował. Dzieje się tak poprzez przełamanie regionalnych i ekonomicznych ograniczeń, zniesienie obyczajowych konwencji, powstanie nieograniczonych możliwości komunikacji między ludźmi.

Nie oznacza to jednak chaosu w kształtowaniu się społecznych relacji i kontaktów między ludźmi. Powstające struktury społeczne nie powstają przez zupełnie przypadkowy spontaniczny wybór jednostek. W swoim działaniu orientują się one według wytworzonych kolektywnie wzorów doznań. Aby opisać powstawanie niniejszych wzorców – konieczne jest przedstawienie teorii znaków, zaproponowanej przez Schulzego (Funke 1997: 312). Zwraca on uwagę, iż istnieją nie tylko kolektywne konstrukcje, intersubiektywne wzorce manifestowanego działania, ale także schematy myślenia i odczuwania (Schulze 1992: 24). Struktury społeczeństwa doznań są reakcją na szczególną potrzebę orientacji człowieka „wewnątrz zorientowanego”, podejmującego codziennie różne działania i dokonującego licznych wyborów spośród coraz bogatszej oferty. Projekt „pięknego życia” w społeczeństwie doznań prowadzi do konieczności wytworzenia kryteriów samooceny. Aby odnaleźć się w ogromnym potencjale możliwości, konieczne jest oparcie się na powszechnie przyjętych formach postrzegania innych rzeczy, w tym również formach postrzegania samego siebie (Schulze 1992: 53–59).

W społeczeństwie doznań podmiot otwiera się na kolektywne schematyzacje, prawie zawsze niezauważalne, przejmując intersubiektywne wzory. Społeczne środowiska kształtują się jako wspólnoty doznań. W zindywidualizowanym społeczeństwie podstawowym faktem wspólnotowości jest to, że jesteśmy wewnątrz zorientowani. Natomiast to, w jaki sposób jednostki realizują orientację doznaniową, decyduje o powstawaniu społecznych środowisk i przynależności do nich. Nowe grupy społeczne powstają nie w oparciu o podobny stopień zamożności, pochodzenie, ale poprzez podobieństwo stylów życia, zapatrywań, sposobów spędzania wolnego czasu, podobieństwo gustu i zamiłowanie do podobnej rozrywki.

Opisany przez Ulricha Becka „efekt windy”, związany ze zmniejszaniem się odczuwania różnic materialnych w społeczeństwie przez wzrost dostępności różnorodnych dóbr materialnych, doprowadził do zmniejszenia roli konsumpcji w wyznaczaniu prestiżu i uznania społecznego (Beck 1986:124). Nie istnieją już wspólne wzorce zachowań stylu życia, właściwe dla jednej – najwyższej w hierarchii – grupy społecznej, do której pozostałe grupy by aspirowały, dążyły i ją naśladowały. Każde ze środowisk posiada odrębny styl życia, odrębne aspiracje, odrębny sposób komunikowania. Żadne ze środowisk nie czuje się gorsze, niższe czy opóźnione w stosunku do któregośkolwiek innego. Pomiedzy środowiskami panuje klimat obojętności albo lekkiej pogardy, którego nie obejmuje wspólna dla wszystkich, hierarchizująca semantyka „wyższy – niższy”. Pomiedzy tymi środowiskami nie panuje konflikt, ale „społeczny pokój obustronnego niezrozumienia” (Schulze 1992: 405).

Kluczowym konstytutywnym elementem społeczeństwa doznań jest rynek doznań, dla G. Schulze rynek doznań to miejsce, gdzie konfrontuje się zapotrzebowanie na doznania z ofertą doznań. Oferta ta obejmuje wytwory ekonomiczne, kulturalne i medialne. Rynek doznań to miejsce przecięcia wewnętrznej racjonalności konsumentów i zewnętrznej racjonalności producentów. Producenci próbując

zrozumieć i dostosować się do racjonalności swoich potencjalnych klientów, kierują się jednak własną – zewnątrz zorientowaną logiką, nakierowaną na własny interes (Volkman 2000: 82).

Rynek doznań staje się dominującą dziedziną życia codziennego. Łączy w sobie ogromną produktywność, ogromny potencjał popytu, ludzką energię, aktywność i czas (Schulze 1992: 542). Rynek doznań staje się quasi rekompensatą za utratę dotychczasowych pozytywnych doznań – wspólnych doświadczeń, jakie dostarczało poczucie życia w zbiorowości. W codziennym doświadczeniu jednostek brak poczucia życia w grupach społecznych. Również świat pracy, poprzez dyferencjację aktywności zawodowych na tysiące odmiennych pól doświadczeń, nie daje tego poczucia. Brakuje coraz bardziej źródeł przeżywania wspólnotowości.

W jednym z rozdziałów pracy bamberskiego socjologa, zostają przedstawione paradoksy polityki kulturalnej prowadzonej przez władze. Jak zauważyli recenzenci G. Schulze, jest to jedna z niewielu krytycznych analiz na ten temat (Wagner 1992: 2). Polityka kulturalna spotyka się z takim samym dystansem, jak każda ingerencja w życie prywatne. Historia polityki kulturalnej RFN pokazuje, według niemieckiego socjologa, szereg przykładów na obrócenie dobrych zamiarów w ich przeciwieństwa. Próby zdemokratyzowania kultury zamieniają się we wzmocnienie elit, stworzone możliwości dla aktywności kulturalnej zostają zawłaszczane przez wybrane grupy. To, co dzieje się w obszarze kultury, okazuje się nieprzewidywalnym rezultatem, na który wpływ ma wiele podmiotów – politycy, korporacje, artyści i odbiorcy. Bez względu na intencje zarządzających kulturą – odbiorcy oceniają wszelkie propozycje z perspektywy rynku doznań i orientacji doznaniowej. Dlatego też społeczeństwo doznań jest dużej mierze stanem niesterownym dla rządzących (Schulze 1992: 495–502).

Przedstawiona przez Gerharda Schulze diagnoza współczesności wywołała żywą dyskusję w naukach społecznych, ekonomicznych, a także w teologii. Skrupulatna, a co najważniejsze holistyczna teoria nadała też nową perspektywę w ekonomii, marketingu i pedagogice. Teorię tę wyróżnia wszechstronność, łączy w sobie takie zagadnienia jak: przemiany ludzkich zapotrzebowań na podstawowe problemy egzystencjalne, przemiany stylów życia, przemiany wzorów dystynkcji i konsumpcji, nowe mechanizmy kształtowania się grup społecznych, nowe wyzwania dla polityki kulturalnej prowadzonej przez państwo. Praca G. Schulze stanowi podstawę do głębokich analiz w obszarze socjologii małych struktur społecznych, socjologii wiedzy, socjologii religii, moralności, aż po socjologię wielkich struktur społecznych.

Kształtowanie się nowych środowisk społecznych, nowych grup odniesienia, nowych wzorów konsumpcji, całkiem odmiennego, aniżeli dotychczas stosunku do dóbr konsumpcyjnych stało się inspiracją dla ekonomii i marketingu. Szczególnie ważny jest w tym przypadku opisany przez G. Schulze rynek doznań, który szczegółowo opisuje strategię rynku i strategię konsumentów.

Społeczeństwo doznań to także nowe warunki wychowywania i dorastania młodego pokolenia. Nowe egzystencjalne problemy, wzrost znaczenia przyjemności kosztem obowiązków, zwiększenie się ilości czasu wolnego, zmieniony stosunek do dóbr konsumpcyjnych, pojawienie się nowych grup społecznych, a przede wszystkim wzrost znaczenia grup rówieśniczych kosztem więzi międzypokoleniowych, to wyzwanie dla pedagogiki. Dziedzina ta również zainteresowała się teorią „Erlebnisgesellschaft”, dzięki czemu z pewnością bardziej dostosowała się do wyzwań współczesności.

Te same elementy przyczyniły się wykorzystania teorii „Erlebnisgesellschaft” przez socjologię religii, a pośrednio także przez teologię pastoralną. Aby kościoły mogły prowadzić działalność ewangelizacyjną w społeczeństwie – muszą to społeczeństwo poznać i zrozumieć, bez względu na to, jakie to społeczeństwo jest. Działalność duszpasterska, która przekazuje uniwersalne i ponadczasowe przesłanie, musi zawsze uwzględniać zmienne i czasowe warunki, w jakich ma realizować swoją misję.

Gerhard Schulze od początku przedstawiał swoją diagnozę z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych jako przejściowy moment społeczeństwa w procesie nieustannych zmian. Nie pozostawiał wątpliwości, iż stan ten jest tymczasowy i nie miał ambicji budowania absolutnej diagnozy. Społeczeństwo doznań było dla niego pierwszą, zbiorową odpowiedzią na poszukiwanie szczęścia w warunkach dobrobytu materialnego, która nie wyklucza dalszej ewolucji społeczeństwa. Pytania o aktualność jego teorii sprowokowała przede wszystkim sytuacja gospodarcza Niemiec początku XXI wieku, a w szczególności pesymistyczny klimat, jaki ona ze sobą niosła. Najchętniej czytane artykuły zaczęły nosić tytuły takie jak „Zdeformowane społeczeństwo”, „Czy Niemcy są jeszcze do uratowania „Niemcy – zejście gwiazdy” (Miegel 2002, Sinn 2003, Steingart 2004). Taki klimat zapanował w felietonach, artykułach popularnonaukowych i naukowych, znajdował on rezonans także w codziennym języku. Bambiński socjolog nie kierował się jednak tymi nastrojami. W komentarzu do swojej teorii, po trzynastu latach od jej opublikowania podkreśla, iż nie można mylić spowolnienia wzrostu z kryzysem i utratą dobrobytu. A jeżeli można mówić o stagnacji, to o stagnacji na wysokim poziomie. G. Schulze nie przeczy istnieniu obszarów biedy i niedostatku w społeczeństwie niemieckim, zwraca jednak uwagę, iż jest to bardzo wycinkowy obraz rzeczywistości. Cechą każdej perspektywy poznawczej jest to, iż pozostaje ona niewrażliwa na inne aspekty badanego obszaru. Najczęstszą pomyłką w tej debacie jest, według niego, mylenie częściowej perspektywy z obrazem całościowym, drugim błędem jest mylenie różnorodności perspektyw z ich logiczną sprzecznością (Schulze 2005b: 2).

Istnienie zjawiska niedostatku w enklawach społeczeństwa niemieckiego nie oznacza końca społeczeństwa doznań. Niepewność ekonomiczna jest jedną sferą, a troska o wewnętrzne szczęście i sens – drugą. Obie te sfery występują razem ze sobą, nie wykluczając się, gdyż przepych materialny zawsze ściśle współistniał

i współlistnieje z obawą o zubożenie (Schulze 2005b: 12). To właśnie w dobie rosnącego bezrobocia społeczeństwo doznań okazało swoją dojrzałą stronę. Okazuje się, że nie jest to koniec społeczeństwa doznań, ale jego dalszy rozwój. Przełom nie polega na odwróceniu od poszukiwania doznań, ale na usubtelnieniu tych celów. Nowych doznań nie szuka się w obszarze rozwoju technicznego, lecz w umiejętnym korzystaniu z dóbr kultury. Coraz bardziej widoczny jest odwrót od najbardziej ekspresywnych form rozrywki. Istotą społeczeństwa doznań nie jest bowiem dążenie do zdobycia kosztownych dóbr materialnych. Jego rdzeniem jest przewaga życia wewnętrznego nad aktywnością zewnętrzną, natomiast formy i sposoby osiągania do tego stanu mogą być rozmaite (Schulze 2005a: 611–612).

To, co zaczęło się już w początkowym stadium społeczeństwa doznań, czyli egzystencjalna refleksja nad własnym życiem i samodzielne jego kształtowanie jako własnego projektu, nie okazało się przejściowym zjawiskiem, ale początkiem nowej epoki, u której progów jesteśmy. Konstytutywne elementy społeczeństwa doznań – takie jak powstanie nowych środowisk społecznych, przełamanie regionalnych i klasowych ograniczeń w powstawaniu więzi społecznych oraz egzystencjalne problemy społeczeństwa doznań – pozostają aktualne (Schulze 2005b: 9).

Współczesnej kultury nie można ograniczyć do myślenia przyrodniczo – technicznego i czysto ekonomicznej racjonalności. Na miejsce dotychczasowych schematów myślenia pojawiają się nowe: czekanie zamiast pośpiechu, mniej zamiast więcej, niepowtarzalność w miejsce standaryzacji, aktywność zamiast konsumpcji. Te zestawienia słowne charakteryzują przełom w konsumpcji, jaki dokonuje się od kilkunastu lat. Ludzie dochodzą do przekonania, że ich szczęście, radość nie zależy od intensywnych i rosnących doznań – coraz dalszych i egzotycznych podróży, ale od sposobu spojrzenia na spotykane przeżycia. Coraz bardziej staje się to kwestią tego, jak na coś się patrzy, a nie od tego na co patrzymy. Widok z balkonu własnego mieszkania wcale nie musi cieszyć mniej, niż wyprawa wysokogórska (Schulze 2004: 12).

Postęp i rozwój przez wiele lat nadawały podstawową orientację społeczeństwu. Obecnie jednak myślenie w tych kategoriach traci swoją siłę. Im bardziej wyrafinowana technika, im większy dobrobyt, tym bardziej pilne staje się pytanie, do czego właściwie zmierzamy. Staje się zrozumiałe, iż pewne dziedziny życia – chodzi tu głównie o konsumpcję – zostały doprowadzone do perfekcji, a rozmiar ludzkich potrzeb ma też swoje granice i nie daje się bez końca rozszerzać (Schulze 2003: 178). Niektóre branże, jak na przykład telekomunikacyjna czy komputerowa doprowadziły swoje produkty do takiej perfekcji, że te produkty są przeładowane funkcjami użytkowymi i usprawnieniami (Schulze 2004b: 12).

Istnieją dwa wymiary w jakich człowiek myśli, działa i określa swoje cele: wymiar „mieć i móc” – nakierowany na nieustanny wzrost, proste rozszerzanie możliwości, oraz wymiar „być” – nakierowany na to, jak w sposób najbardziej rozsądny wykorzystać i cieszyć istniejącymi już możliwościami (Schulze 2004b: 13). Aktywność nakierowana na wzrost i postęp nie przeminęła, ale traci siłę od-

działywania na kulturę. Ludzkie działania po prostu oscylują w przestrzeni między tymi dwoma wymiarami. Ludzie dostrzegają, iż doznania nie są zależne od tego, do jak ekstremalnych celów będziemy dążyli, ale od tego jak będziemy postrzegać to, co nas spotyka (Schulze 2004a: 9).

Wiele istniejących problemów cywilizacyjnych można nadal postrzegać w kategoriach „móc i mieć”. To, co wydaje się najbardziej możliwym modelem życia w obecnych czasach, to integracja tych dwóch wymiarów (Schulze 2005b: 13). Wyzwaniem obecnych czasów wydaje się przejście od myślenia w kategoriach „albo – albo” do myślenia kategorii „zarówno – jak też” (Schulze 2003: 178). Nieuprawnione jest twierdzenie, że czas wymiaru „móc” mamy za sobą i poświęcamy niewyłącznie rozwojowi osobistemu. Wymiar „móc” bez „być” jest absurdalny. Natomiast wymiar „być” bez wymiaru „móc” jest po prostu niemożliwy (Schulze 2004b: 13).

Dokonujący się w społeczeństwie niemieckim przełom opisuje G. Schulze poprzez porównanie do przejścia od budowy domu do zamieszkania w nim. W pierwszym etapie potrzeba dużej ilości materiałów budowlanych, surowców, ciężkich maszyn, dużego nakładu siły roboczej, w drugim zaś etapie (i to jest odpowiednik obecnej sytuacji społeczeństwa niemieckiego) – fazie mieszkania – chodzi o estetykę, uznanie praw i obowiązków przez domowników, kształtowanie zasad wspólnego życia, stworzenie dobrej atmosfery (Schulze 2003: 180).

Rozgłosowi teorii społeczeństwa doznań towarzyszyła w sposób oczywisty jej krytyka. Najczęstszym zarzutem było pomijanie teorii grup marginalnych, nie objętych korzyściami ze wzrostu gospodarczego. Schulze nigdy jednak nie kwestionował występowania obszarów niedostatku, celem jego pracy było wskazanie, iż społeczne nierówności nie są już jedynym czynnikiem strukturotwórczym w społeczeństwie i że pojawiają się też inne ważne czynniki (Funke 1997: 315).

Teorii społeczeństwa doznań zarzuca się, iż wiele hipotez wyjściowych jest tak naprawdę wątpliwa (rozszerzenie możliwości działania dla wszystkich grup społecznych) bądź też zbyt absolutna (codzienne wybory dokonywane wyłącznie poprzez kryteria subiektywne) (Wagner 1992: 2). Krytkowana była także terminologia, język stosowany przez bamberskiego socjologa, a także rozwlekłość jego pracy. Krytycy zgadzali się, że potrzebne są wstępne objaśnienia, zdefiniowanie pojęć, ale według nich, niemiecki socjolog poświęcił temu zbyt dużo miejsca, co utrudniło dotarcie do istoty problemu (Breuer 1992: 3). Wysuwane były też wątpliwości natury metodologicznej – na ile terenowe badania w Norymberdze, o charakterze regionalnym, mogą służyć do wnioskowania o całym społeczeństwie zachodnioniemieckim. Przywoływano tu sytuację z badań terenowych Bourdieu – któremu zarzucano, że Paryż pomylił z całą Francją. Pojawiały się też wątpliwości – na ile orientację doznaniową można traktować jako wyznacznik działania wszystkich środowisk społecznych (Müller 1993: 780).

Mimo tych zarzutów, doceniono pierwszy kompleksowy opis kształtowania się społeczeństwa w warunkach zaawansowanego indywidualizmu (Kuhlmann 1992:

2). Zwrócono uwagę na precyzyjnie skonstruowaną terminologię i sumiennie przeanalizowane dane empiryczne. Podkreślana była analityczna ostrość połączona z wnikliwą socjologiczną analizą życia codziennego. Pomimo wszelkich niedoskonałości, krytycy byli zgodni, iż dzieło G. Schulze zasługuje na takie uznanie jak książki U. Becka i P. Bourdieu i należy zaliczyć tę pracę do najważniejszych publikacji socjologicznych lat dziewięćdziesiątych (Wagner 1992: 2, Merten 1993: 5, Eckert, Jacob 1994 : 137).

BIBLIOGRAFIA

- Beck U. (1986), *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Moderne*, Frankfurt/M.
Breuer S., *Schöner Leben*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ 10.08.199 (www.gerhardschulze.de).
Eckert R., Jacob R. (1994), *Kultur- oder Freizeitsoziologie? Fragen an Gerhard Schulze*, Soziologische Revue 1994, Jahrgang 17.
Funke H. (1997), *Erlebnisgesellschaft*, [w:] Kneer G., Nassehi A., Schroer M (red.), Soziologische Gesellschaftsbegriffe. Konzepte moderner Zeitdiagnosen.
Kuhlman A., *Die Qual der Wahl*, „Die Zeit“ 14.08. 1992 (www.gerhardschulze.de).
Merten R. (1993), *Besprechungen. Schulze Gerhard: Die Erlebnisgesellschaft. Kulturosoziologie der Gegenwart*. „Der pädagogische Blick“, 1/1993 (www.gerhardschulze.de).
Miegel M. (2002), *Die deformierte Gesellschaft*, Berlin-München.
Mueller H. P. (1993), *Literaturbesprechungen*, Koelner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie, Hrsg von M. R. Lepsius, J. Friedrichs, Heft 4/ 1993.
Opaschowski H. (1988), *Psychologie und Soziologie der Freizeit*, Opladen.
Sinn H. W. (2003), *Ist Deutschland heute noch zu retten*, München.
Schulze G. (1992), *Die Erlebnisgesellschaft. Kulturosoziologie der Gegenwart*, Frankfurt/M.
Schulze G. (1997), *Steigerungslogik und Erlebnisgesellschaft*, w: „Politische Bildung“ 1997 nr 30.
Schulze G. (2003), *Die beste aller Welten. Wohin bewegt sich die Gesellschaft im 21. Jahrhundert*, München-Wien.
Schulze G. (2004a), *Wohnen lernen in der Zivilisation*, Die Furche nr 9/26, Februar 2004.
Schulze G. (2004b), *Ziel erreicht und was dann?*, Magazin (Zurich) Juni/August 2004.
Schulze G. (2005a), *Unsere Freiheit besser nutzen*. Eine Gespräch mit dem Bamberger Soziologen Gerhard Schulze [w:] Herder Korrespondenz. Monatshefte für Gesellschaft und Religion 59 Jahrgang Heft 12 Dezember 2005.
Schulze G. (2005b), *Übergang wohin ?* Kommentar im Jahr 2005, Frankfurt 2005.
Steingart G. (2004), *Deutschland – Der Abstieg eines Superstars*, München und Zurich.
Volkman U. (2000), *Das Projekt des schönen Lebens – Gerhard Schulzes „Erlebnisgesellschaft“*, [w:] Soziologische Gegenwartsdiagnosen I. Eine Bestandsaufnahme, red. U. Schimank, U. Volkman.
Wagner B. (1992), *Jenseits von Beck und Bourdieu* (Kulturpolitische Mitteilungen), Nr 3/ 1992 (www.gerhardschulze.de).

Summary

In the area of German sociology, one of the most developed and appreciated theories trying to explain what happened in wealthy societies is the theory of sensation society (Erlebnisgesellschaft) introduced by Gerhard Schulze in 1992 in a comprehensive work of the same title.

The Gerhard Schulze's theory is that of a wide scope. It is not limited to the value change but describes German society in a complex way, beginning with microsociological level and ending with macrosociological one. G. Schulze begins his analysis from changes within a group consciousness – the fundamental categories in which an individual perceives the social world. The final stage of the analyses is presenting new social environments and „the market of sensations” (Erlebnismarkt) which are macrosociological phenomena.

The diagnosis of modern times presented by Gerhard Schulze evoked a hot debate in social sciences, economy, also theology. The detailed and most important holistic theory added new perspectives in marketing and pedagogy. The theory is exceptional by its universality, it combines issues such as: changes of people's views on basic existential problems, changes in lifestyles, changes of tastes and consumption patterns, new mechanisms of social groups' formation, new challenges for the state's cultural policy. The G. Schulze's work constitutes a base for deep analyses in the area of microsociology, sociology of knowledge, sociology of religion, sociology of morality, and macrosociology.